

Preria jak Pianissima

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 17.03.2016, 20:10:00

Jak tylko siÄ™ dowiedziaÄ™,em o Å›mierci naleÅ¼Ä™cej do **Shirley Watts** klaczy *Preria* bÄ™dÄ™cej czasowo w stadninie koni Janów Podlaski, to w pierwszym odruchu zamieściÄ™ taki wpis na FC: **No proszÄ™, Preria nie sÄ™yszaÄ™,a o "dobrej zmianie", jaka siÄ™ dokonaÄ™,a w spóÅ„ce Stadnina Koni Janów Podlaski i zdechÄ™,a na skrÄ™t jelit, jak wczeÅ„niej Pianissima. Skoro za rzekomy bark nadzoru weterynaryjnego w przypadku Å›mierci Pianissimy wczeÅ„niej zostaÄ™, odwoÄ™any Marek Trela, to teraz - jak rozumiem - obaj nowi czÄ™onkowie zarzÄ™du, Marek Skomorowski i Mateusz Leniewicz-Jaworski, teÅ¼ zostanÄ™... odwoÄ™ani w trybie natychmiastowym. Panie ministrze Jurgiel, panie prezesie ANR HumiÄ™cki bÄ™dÄ™cie konsekwentni!** Jak ochÄ™onÄ™,em, to mi siÄ™ zrobiÄ™,o gÄ™upio.

To Å›mierć konia jest tu najwaÅ¼niejsza. W pierwszej kolejności naleÅ¼aÄ™,o zÄ™oÄ™yÄ™ wyrazy współczucia Shirely Watts, wÄ™,aÄ™cicielce tej 16-letniej gniadej klaczy. Wielkiej admiratorce polskich koni arabskich i osobie, która od lat rozsławiaÄ™,a i rozsławia polskÄ™... hodowlÄ™ na całym świecie. NaleÅ¼aÄ™,o zÄ™oÄ™yÄ™ wyrazy współczucia hodowcy, czyli **Markowi Treli** i całej załodze stadniny, bo przecieÅ¼ w Janowie Podlaskim urodziÄ™,a siÄ™ w 2000 roku *Preria*. Nawiasem mówiąc, i *Preria*, i *Pianissima*, wywodzą siÄ™ od piÄ™knej siwej *Pilarki*, urodzonej w 1975 roku. *Preria* jest wnuczkÄ™, a *Pianissima* – prawnuczkÄ™ *Pilarki*. Kiedy piszÄ™ te słowa, mam w oczach *PilarkÄ™* i jej hodowcÄ™, **Andrzeja KrzysztaÄ™owicza**. To byÄ™, rok 1990. Sztokholm. Rozgrywane tam byÄ™, wówczas pierwsze Å›wiatowe Igrzyska JeÅ°dzieckie (czyli mistrzostwa Å›wiata w sześciu jeÅ°dzieckich konkurencjach w jednym miejscu i czasie), a polskie araby braÄ™,y udział, w jakimÅ› pokazie; juÅ¼ nie pamiętam jakiej rangi. Ale pamiętam „fruwają...cÄ™...” siwÄ™ *PilarkÄ™* wzbudzaÄ™...cÄ™... zachwyt publiczności i rozradowanÄ™... twarz Andrzeja KrzysztaÄ™owicza. Po latach miaÄ™,em okazjÄ™ widzieć, jaki zachwyt miÄ™,oÄ™ników koni arabskich wzbudzaÄ™,a *Pianissima* i obserwowaÄ™ uzasadnionÄ™... dumÄ™ jej hodowcy, a ucznia KrzysztaÄ™owicza – Marka Treli. KomuÅ› to jednak przeszkadzaÄ™,o i musiaÄ™, to zniszczyć, w imię czego? W imię „dobrej zmiany” czy może z powodu podszeptów nikczemnych, zawistnych ludzi? Przepraszam za ten prywatny wtrÄ™t, ale nie mogÄ™ siÄ™ pogodzić z tym, Å¼e z tak niskich pobudek może na byÄ™,o zepsuć coÅ› tak Å›wietnie funkcjonujÄ™...cego, coÅ›, co przynosiÄ™,o chwaÄ™,Ä™ nam wszystkim, chwaÄ™,Ä™ Polsce! Wróćmy jednak do smutnej rzeczywistości. Na stronie Agencji Nieruchomości Rolnych ukazaÄ™, siÄ™ bowiem taki komunikat: **W wyniku nagłego zachorowania w dniu 17 marca 2016 r. padła klacz Preria, naleÅ¼Ä™ca do stadniny koni Halsdon Arabians, która w ramach dzierżawy przebywała w Stadninie Koni Janów Podlaski. Pomimo natychmiastowej pomocy weterynaryjnej oraz niezwłocznego transportu do specjalistycznej kliniki, klaczy nie udało siÄ™ uratować. Obecnie trwa postępowanie, mające na celu wyjaśnienie okoliczności zgonu klaczy.**

W paÅ°dzierniku 2015 r. w podobnych okolicznościach padła klacz Pianissima. W zwiÄ™zku z powyÅ¼szym, postępowanie wyjaśniające zostało objÄ™te specjalnym nadzorem Agencji Nieruchomości Rolnych.

Na czas postępowania wyjaśniającego, w ramach działań, nadzorczych, Agencja Nieruchomości Rolnych w trybie pilnym skierowała do Stadniny Koni Janów Podlaski kontrolę dorównającą z pracownikami Zespołu Nadzoru Właścicielskiego w osobach: pani Moniki Szpury, Głównego Specjalistę w Zespole Nadzoru Właścicielskiego oraz lekarza weterynarii Jana Molaka.

O zdarzeniu poinformowana została, a te Prokuratura w związku z dochodzeniem, które toczono jest na okoliczności podejrzenia popełnienia przestępstwa przez poprzedniego zarządcę Spółki. Po przeczytaniu tego komunikatu zdałem sobie sprawę z czego innego. Teraz najbardziej należało wspomnieć, przede wszystkim lekarzowi weterynarii pracującemu w SK Janów Podlaski oraz załodze tej stadniny. To przecież oczywiste. Teraz zaczęli się najazd prokuratorów - podlegających od niedawna prokuratorowi generalnemu **Zbigniewowi Ziobrze** - na stadniny i szukanie winnych spisku. Przecież to oczywiste. Ta klacz nie mogła zdechnąć tak sobie. Do tego musieli doprowadzić ludzie, którzy chcą za wszelką cenę udowodnić, że Marek Trela nie był winny śmierci *Pianissimy*. Ludzie, którzy dla udowodnienia tej tezy uśmiercili *Prerii*. Wiem, że to brzmi strasznie i niedorzecznie. Niedorzecznie dla nas, koniarzy. Którzy wiemy, jak nieprawdziwe jest przysławie o końskim zdrowiu. Którzy wiemy, jak delikatny jest przewód pokarmowy konia. Którzy wiemy, jak wiele cennych koni padło ofiarą skrętu jelit. Skrętu, który nie wybiera: zabiera konie mało znane, śmierci których przejmują się tylko ludzie z nimi związani, i koni wybitnych, których śmierć jest newsem na całym świecie. Wiemy, że nie ma na to lekarstwa. Wiemy, że jak nie da się zrobić operacji w pół godziny (a technicznie jest to niemożliwe), to tylko cud może takiego konia uratować. Wiemy, jak niedorzeczne są zarzuty ANR i ministra rolnictwa **Krzysztofa Jurgiewicza**, że winnym śmierci *Pianissimy* jest Marek Trela. My koniarze wiemy przecież, że nie jest winnym śmierci *Prerii* ani nowy prezes (czy p.o. prezesa) **Marek Skomorowski**, ani nowy członek zarządu (czy p.o.) **Mateusz Leniewicz-Jaworski**. Ale nie da się ukryć, że Agencja Nieruchomości Rolnych - na skutek smutnego zrzucenia losu - wpadła teraz we własną sieć. Niestety, obawiam się, że aby się z tej sieci wyplatać, stado prokuratorów będzie teraz prowadzić niedorzeczne śledztwo. I będzie się starać za wszelką cenę udowodnić, że za śmierci *Prerii* stoi... no właśnie. Kto będzie tym kozłem ofiarnym? **Marek Szewczyk**